№. 51. w Piątek dnia 2. Marca 1849.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin. — Pierwsze posiedzenie drugiéj izby dn. 27. Lutego. Sala posiedzeń znajduje się na dziedzińcu hardenbergskiego pałacu przy lipskiéj ulicy. Ministrowie Manteufel i Heydt są obecni na posiedzeniu. Lensing ze starszeństwa prezes mówi: jest to pierwsze konstytucyjne zgromadzenie, do którego wzdychały Prussy od lat 30. Kraj z radością przyjął nadaną mu konstytucyą, kiedy zgromadzeniu nieudało się to dzieło.

Deputowany Grün przeciwną temu powiedział mowę. Prezes ze starszeństwa wzywa czterech najmłodszych członków izby na sekretarzy. Zgłaszają się pomiędzy tymi Parisius, Grün i Löhr. Złożono dwa wnioski dotyczące regulaminu czynności sejmowych. Ze strony lewéj wnosi Unruh, o utworzenie wydziałów w celu przedsięwzięcia rugów, o przyjęcie tymczasowéj ordynacyi względem głosowania i przemawiania z mównicy. Przyjęto wreszcie wniosek o utworzenie wydziałów i odłożono głosowanie względem drugiego wniosku o głosowanie nad tymczasową ordynacyą czynności sejmowych.

Pierwsze posiedzenie pierwszéj izby dnia 27. Lutego. — O w pół do jedenastéj wchodzą do sali posiedzeń deputowani. Hansemann, Baumstark, Milde, Rietz, Brünneck, Heffter, Kisker, Auerswald, Leue i kilku Polaków siada na lewéj stronie.

Deputowany Bracht prezes ze starszeństwa mówi, że nikogo dotychczas niespotkał tak wielki zaszczyt, jak jego w téj chwili. Poraz pierwszy kraj widzi dwie izby zgromadzone. Izba pierwsza ludu nieobraża, powinna się też starać o przeprowadzenie téj myśli i żyć w zgodzie z drugą izbą według zasady równości. Pierwsza izba niepowinna być dla pierwszéj hamulcem, ograniczeniem wolności ludu. Sekretariatu podjęli się najmłodsi członkowie zgromadzenia. Przyjęto regulamin tymczasowy czynności sejmowych. Następnie wybrano głosami 121 Rudolfa Auerswalda prezesem zgromadzenia. Utworzono w końcu przez losowanie pięć wydziałów i odroczono posiedzenie do czwartku.

Z ogólnéj korrespondencyi dziennikarskiéj wychodzącéj w Berlinie wyjmujemy następujące szczegóły o otwarciu izb sejmujących. Król zagaił posiedzenie w białéj sali. Na trybunie mało widzów z powodu szczupłego miejsca. W loży dyplomatycznéj spostrzegamy wszystkich z wyjątkiem posła rossyjskiego. Zamiast niego był obecnym urzędnik poselstwa. Postawa deputowanych jest arystokratyczniejsza niż w Maju, do czego się szczególniéj przykładają lokaje w liberiach, ekwipaże świetne z lauframi i całe zastępy jenerałów. W kilka minut po 11 zawołano: Naj. Pan! Król wszedł ubrany w mundur kirasierski od gardykoru, hełm swój zatrzymał przez cały czas swéj obecności w sali i podczas czytania mowy od tronu na głowie. Przed nim szli szambelanowie, za nim książęta domu królewskiego i wielka świta jenerałów.

Poznań, dn. 1. Marca. — Dzisiajsza niemiecka poznańska gazeta narzeka bardzo na urzędników, że śpią na prowincyi, kiedy chłopi we wsi Kierznie wypędzają żandarmów i egzekutorów, chcących ściągnąć z nich składki na szkołę, kiedy z ambon duchowni do ludu przemawiają patriotycznie i go fanatyzują, kiedy od Prosny do Gopła wołają Polacy: wiwat polska nasza i niedają spać Niemcom w Pleszewie przerażonym, kiedy w Ostrowie bawią się Polacy sceną teatralną i zapraszają na sztuki chłopów i z nimi w końcu tańczą. Wzywa więc rząd do chwycenia się surowych środków przeciw tak groźnym manifestacyom, które przypominają zeszłoroczne okropności.

Z nad Renu, 26. Lutego. — Głoszą, że w skutek reskryptu kollegium szkolnego w prowincyi reńskiéj wydanego w Koblenc dnia 17. t. m., dyrektor gimnazyum w Trewirze zapytał na drodze urzędowéj tamtejszego nauczyciela gimnazialnego Simona (ojca deputowanego frankfurtskiego Ludwika Simona), który także wybranym został na członka do izby drugiéj w Berlinie, czy on postarał się o zastępcę przy gimnazyum na czas poselstwa swego do Berlina, i ponieważ jako deputowany pobiera diety, ile myśli z pensyi swojéj na zastępstwo przeznaczyć. Żąda przytem od niego natychmiast oświadczenia się, gdyż rzecz ta nie cierpi zwłoki. Niewiemy, jaką Simon władzy téj dał odpowiedź; ale się tem powstrzymać niedał od polecenia sobie danego, i wyjechał do Berlina. Czy władze wyższe od wszystkich dobrze myślących urzędników, którzy jako deputowani do Berlina lub Frankfurtu wybrani zostali, żądania podobne uczyniły, albo też tylko Simona to odznaczenie szczególne spotkało, ze względu na jego sposób myślenia, i syna jego, deputowanego w Frankfurcie niewiemy.

W Münster wypuszczono znów z więzienia dnia 21. Lutego trzech tamtejszych więźniów politycznych: Giervego, Hartmanna i Kölscha. Tysiące ludu zaległy ulice wiodące do więzienia, i z wielką radością witały tych powszechnie szanownych i lubionych mężów ludu.

Z Berlina piszą, iż tam 26. Lutego zebrać się miał kongres redaktorów konserwatywnych gazet prowincyonalnych, celem połączenia się do popierania strony prawéj i środka prawego izb, aby znów tak niepozostały w opuszczeniu jak to dawniéj było. Nie ma co mówić, cel bardzo piękny a widoki na przyszłość dla tych panów jeszcze piękniejsze, bo mogą się wznieść bardzo wysoko.

Do dziennika frankfurtskiego piszą z Wiesbaden pod dniem 23. Lutego, że wszystkich żołnierzy puszczonych na urlop znowu powołano i po prowincyi rozkwaterowano tak, iż w okolicy całéj niemasz ani jednéj wsi ani zagrody, w któréjby nie stała załoga wojskowa. W gminach wielu położonych pomiędzy Frankfurtem n. M. a Moguncią ku Taunus, które dotąd niemiały inkwarterunku, ogłoszono urzędownie d. 22. Lutego, iż wkrótce nadejdą tam wojska rzeszy.

## Austrya

Ołomuniec, d. 23. Lutego. — Podług korrespondencyi austryackiéj, wojsko cesarskie wdarło się już do Arad, lecz pewna część jego rozpierzchła się natychmiast po mieście dla zwiedzenia piwnic i śpiżarń tamtejszych, z tego powstańcy niezaniedbali korzystać, zebrali siły swoje na nowo, wojsko nacierające odparli, a tych ochotników kuflowych wyłapali. Dowódzcy uniewinniają się z tego mówiąc, iż znużonych Serbów i Peterwardainów nie mogli powstrzymać od chęci uraczania się dobrym kąskiem. Spodziewają się jednakże, iż wkrótce powstańcom to miejsce warowne odbiorą; czy przechwałki te nie są przesadzone, powinno się nienajdłużéj wykazać.

Od granicy węgierskiéj. Korrespondencya madziarska. Dnia 20. wyszła brygada z Pesztu z liczną artyleryą w kierunku Hatvan. Składała się ona powiększéj części z Kroatów. Ban Jelaczic odbywszy przegląd nad tą brygadą, przemówił do niéj. Lud tam zgromadzony obojętnie się rzeczy téj przyglądał. W tém przyskoczył do niego pewien jenerał i krzyknął: »Czapki z głowy, kiedy tu wołają niech żyje cesarz!« Lecz publiczność cała obróciwszy się, poszła w milczeniu do domu. Ztąd jasno się pokazuje jakie tu usposobienie ducha panuje, i to dzień za dniem gorzéj. Podług gazety wiedeńskiéj, feldmarszałek Schlick w ostatnich czasach dowodził 4 brygadami pod Koszycami. Na brygady te w miejscach rozmaitych tak przeważnie uderzyli, iż je prawie zupełnie znieśli. Z pułku polskiego Rothkirch większa część przeszła do Węgrów i w tryumfie wmaszerowała do Debreczyna. Pomiędzy jeńcami znajduje się dwóch jenerałów. Tym sposobem komitaty: Zips, Saros, Abaujwar, Zemplin, Unghwar, Hewes i Hont po zwycięzeniu i wypłoszeniu z nich wojsk cesarskich zostają teraz w ręku Madziarów. Z Koszyc wielu uciekających przybyło do Pesztu. — Hrabiego Szirmai, jednego znajbogatszych magnatów madziarskich lud zajadły zamordował w sposób oburzający. Ściągnął on na siebie nienawiść przez to, iż dla zdrady jego Schlik zajął Koszyce. Przytém starał się on zebrać batalion ochotników dla wojsk cesarskich. Zresztą wiedzieć należy, iż on był majorem w wojsku austryackiem.

## Węgry.

Z madziarskiéj korrespondencyi z dnia 24. Lutego. Jak 27. Stycznia podwakroć zwyciężyła armia węgierska Austryaków pod Szolnokiem i Czegledem, tak teraz w skutek odniesionych zwycięztw nad feldmarszałkiem Schlickiem w północnych Węgrzech wszystko w Peszcie wyprzątają i przysposabiają do odwrotu. Wszystkie kancelarye wojenne, obłogi i t. d. wywieziono onegdaj do Raab. Zwycięzka armia północna, która podaje węgierskiéj armii nad Cissą rękę, ma być na trzy tylko stacye oddaloną od Pesztu, jéj czaty stoją w Hatvan. Dowodzi nią polski jenerał Klapka i węgierski jenerał Görgej, którzy stoją pod naczelném dowództwem Dembinskiego. Jak 27. Stycznia tak wczora komenderujący jenerał Wrbna wydał odezwę do mieszkańców Pesztu i Budzynia, w któréj napomina ich do zachowania spokojności, ponieważ za najmniejszym ruchem działa z Budzynia zagrzmią nad ich głowami i Peszt zbombardują. W tych dniach spodziewają się w Peszcie, że walną stoczą bitwę Węgrzy z Austryakami. W Debreczynie podobno został rozstrzelany pułkownik austryacki Fligelli w odwet za rozstrzelanego w Budzyniu majora węgierskiego Spöll przeciw wszelkiemu prawu narodów. Ale cóż znaczy dziś prawo narodów. Dowiadujemy się z ust pewnego oficera austryackiego, że rząd węgierski nadesłał do Windischgrätza list z zagrożeniem, że jeżeli każe rozstrzelać Węgrów, to krwawa pomsta nastąpi ze strony węgierskiéj, ponieważ w Debreczynie znajduje się 73 cesarskich sztabowych oficerów w niewoli, którzy także napisali prośbę do Windischgrätza, ażeby ich na rozstrzylanie nie wystawiał przez surowe postępowanie z Węgrami. W liście tym wymieniono 5 jenerałów austryackich, którzy się do niewoli węgierskiéj dostali. Listy te daleko lepszy wpływ wywarły na Windischgrätzu, niż wszystkie niemieckie adressa i interpellacye w sprawie rozstrzelanego Bluma, i odtąd w ogólności nikogo nierozstrzelano i niepowieszono w Peszcie i Budzyniu. Co więcéj, nawet odłożono sądy wojenne na czas pomyślniejszy. Wczora aresztowano pewną damę znakomitą w Peszcie. Węgierskie kobiety wcale nie ustępują Polkom w poświęceniu się i miłości do ojczyzny.

Dopisek. W téj chwili przybywa kurier z Pesztu i powiada, że z Budzynia mnóstwo dział wyprowadzono w assekuracyi grenadierów i że spodziewają się dziś lub jutro walnéj bitwy w okolicy Pesztu. Załoga fortecy Komorn wypędziła Austryaków ze starego Szony.

## Galicya.

Lwów, dn. 20. Lutego. — Doświadczenia nie miłe z lat tylu a ponawiane ostatniemi czasy, zmuszały rząd krajowy do użycia surowszych środków przeciw emigrantom. Czynił to jak w konstytucyjnem państwie przystało, w myśl przemożnéj woli większości ludów, czynił na powadze praw, nakazujących czuwać nad dobrem pospolitem i sprawiedliwości, która nie na tém polega by pobłażać teoryom wyklętym z koła ludzkości, a ku zgorszeniu spokojnego mieszkańca przeszczepianym grożą i podszeptem w umysł młodzieży. Wykonawca stanowczych a tem samem twardych praw bez pieczeństwa publicznego, nie wolno mu odstępować surowości przepisów; ale wchodząc w ułomności ludzkie, polecił nieszczęsnych łasce władz wyższych, upraszając dla nich względów o ile się zgadzać może dobrowolna łaska z ostrością obowiązku przy opatrywaniu dobra publicznego.

Tknięte losem obżałowanych postanowiły władze wyższe nie odmawiać przytułku, tym których pobyt nie daje powodu obawom mieszania prawego stanu rzeczy publicznéj, ani zostawania ciężarem obywatelstwu, wystawionemu w dzisiejszych czasach natyle innych klęsk i ciężarów. Dozwoliły zatem pobytu pp. emigrantom imienia: »Bartmański Tomasz, Garnysz Piotr, Groza Pinis, Gajewski Stanisław, Jabłoński Henryk, Juraszyc Alexander, Kasprzykowski Józef, Kozłowski Józef, Łapczyński Alexander, Malinowski Seweryn, Meissner Ferdynand, Ratomski Ferdynand, Ryminski Leopold, Rzuchowski Walentyn, Strzelecki Antoni, Tuszkowski Jan, Zadanowski Karól, Zaleski Konstantyn, Zawiechowski Stanisław« — wywodzącym się rękojmią i świadectwami z zalet odpowiednich tak co do zasad jakiemi się w związku społecznym powodują, jak i co do środków utrzymania niezawisłego o sobie bez natręctwa dla drugich. Czynią to tém chętniéj im większa pewność, że pozostali nie nadużyją względów udzielonych, a zachowaniem się przykładném udowodnią i usprawiedliwią łagodniejsze w obec prawa postępowanie rządu. Urzędowa gaz. lwow.

Kraków, 26. Lutego. — Komissya gubernialna wydała następujące rozporządzenie: »Wypadek niosący na sobie cechę gwałtu publicznego na dniu wczorajszym popołudniejszą porą wśród dnia tak swawolnie i złośliwie wykonany, objawiający aż nadto chęci znajdujących się ludzi złośliwych, zaburzenia spokojności i porządku publicznego, spowodował c. król. kommissyą gubernialną za porozumieniem się z c. król. nadkommendą wojskową, ustanowić komitet bezpieczeństwa publicznego, złożony z członków następujących, a mianowicie: z c. k. majora placu pana Csali, sekretarza jeneralnego rady miejskiéj a byłego dyrektora policyi pana Kröbl i z c. k. gub. Koncepisty pana Hammer, z nadaniem im działalności bez zawisłéj władzy bezpieczeństwa i porządku publicznego, a mianowicie: I. wykonywanie policyi wyższéj w mieście Krakowie; II. kierunek policyi lokalnéj w wykonaniu rady miejskiéj będącéj, i III. przewodnictwo bióra paszportowego, meldunkowego i obcokrajowych. — Aby tenże komitet postawić w możebności wykonania nałożonych nań obowiązków, upoważniam go do wydawania wszelkich rozporządzeń i zarządzania wszelkiemi środkami, któreby w celu silnego rozwinięcia działalności jemu powierzonéj, a szczególnie do utrzymania zagrożonego publicznego porządku i spokojności za konieczne uznał. W skutek tego temuż komitetowi wydział publicznego porządku i bezpieczeństwa przy radzie miejskiéj z całém do składu tegoż wydziału należącym personalem urzędników, kompanią policyjną, również jak i całe bióro paszportowe, obcokrajowych i meldunkowe odtąd podporządkowane zostaje z poleceniem, aby każde komitetu rzeczonego wezwanie lub rozporządzenie bez oporu i jak najściśléj wykonane i służba wymagana ze strony urzędników z bezstronną gorliwością w takim kierunku wykonywaną była, w jakim takową komitet zażąda i wykonaną mieć zechce. Komitet ten natychmiast urzędowanie swoje w gmachu dawniéj dyrekcyi policyi rozpocznie, zatrudniając się pod jednym czynnościami dotyczącemi wychodźców polskich temuż już poprzednio powierzonemi, aż do zupełnego ukończenia takowych. Komitet w mowie będący będzie podlegał najwyższemu kierunkowi c. kr. wojskowéj nadkomendy, i c. kr. komissyi gubernialnéj, do któréj się w razach potrzebnych o zasięgnienie stosownych poleceń z urzędu udać i z czynności swoich na każde wezwanie wyjaśnienie zdać winien; co się zaś tyczy innych władz krajowych, z takowemi w równym do siebie stosunku pozostawać będzie, do których w wypadkach zajść mogących bezpośrednio udać się upoważnionym zostaje. Gdyby zaś zachodziła potrzeba wejścia w stosunki urzędowe z władzami innemi w wewnątrz państwa austryackiego lub zagranicznemi, natenczas komitet w tymto celu pośrednictwa c. k. Gubernialnéj komissyi użyć winien.

Z ces. król. komissyi gubernialnéj.

Kraków, 25. Lutego 1849. Ettmayer, c. k. radzca minist.

Rada miasta Krakowa. — Odebrawszy od wysokiéj c. k. komissyi gubernialnéj, w myśl rozporządzenia wysokiego ministeryum zawiadomienie, iż w skutek podania rady miasta Krakowa ministeryum raczyło zezwolić, aby zamiast rekrutacyi już zarządzonéj, kontingens na miasto i okręg Krakowa, drogą werbunku był dopełniony. Rada miasta Krakowa zawiadamiając mieszkańców o tak dobroczynnym i do wdzięczności pobudzającém rozporządzeniu, ogłasza, iż termin do losowania dnia 26. b. m. i r. oznaczony równie jak i rekrutacya na dzień 12. Marca r. b. zarządzona, zostały zawieszone; kompanie zaś werbunkowe sprowadzone będą w swoim czasie, celem przyjmowania ochotników do kontingensu na miasto z okręgiem w liczbie 587 osób rozpisanego. Rekrutacya przeto na drodze prawa o tyle i wtedy dopiero nastąpi, o ile werbunek liczby powyższéj osób na rok obecny wyrachowany nie potrafiłby uzyskać.

Kraków, 24. Lutego 1849. J. Krzyżanowski, prezes.

## Włochy.

Gazeta wiedeńska z dnia 25. Lutego zamieszcza doniesienie urzędowe o skaraniu miasta Ferrary za obrazy rozmaite Austryaków i napaści na wojsko ich wykonane, o których już gazety wspomniały. Wyliczywszy obrazy te porządkiem tak dalej sprawozdanie to mówi: Ponieważ niepodobną było rzeczą pozyskać od władz rzymskich dostatecznego zadosyć uczynienia za ten cały szereg wykroczeń sprzeciwiających się prawu narodów, przeto osądził feldmarszałek Radetzki, iż miara zbrodni już dopełnioną została, i że trzeba skarceniem przykładnem miasta Ferrary zjednać znowu układom znaczenie, prawu narodów poważanie a garnizonowi naszému zagrożonemu zasadzką i morderswem rękomię jego bezpieczeństwa. W celu tym przeprawiła się brygada wojsk cesarskich pod rozkazami jenerała hrabiego Coronini dnia 18. t. m. przez rzekę Po, i wszedłszy bez żadnego oporu do miasta Ferrary stanęła w obozie nad stokiem cytadeli. Feldmarszałek Haynau, dowódzca 2. korpusu, oznajmił deputacyi miasta o powodach i celu przybycia tego korpusu, i wręczył jéj oznajmienie, w którém oskarzenia nasze obszernie uzasadnione i zadosyćuczynienia, jakiego od miasta żądano, dobitnie wyrażone były. Żądania główne były następujące: 1) Wydanie winnych zamordowania owych 3 żołnierzy cesarskich. 2) Dostawienie 6 zakładników, jako rękojmi dla dotrzymania warunków teraz przepisanych. 3) Zniesienie barykad przeciw twierdzy wystawionych. 4) Zaprowadzenie pozdzieranych w mieście herbów prawowitego pana, jego świątobliwości papieskiéj. 5) Zapłacenie kary pieniężnéj w ilości 206,000 skudów, z których 6000 jako wynagrodzenia c. k. konsula Bertuzzi za zabranie mu całego jego majątku. 6) Utrzymanie warunków wszystkich w konwencyi dawnéj zawartych. — Wszystkie te żądania muszą być w przeciągu 24 godzin spełnione, w razie przeciwnym miasto zostanie zbombardowaném. — Po upływie czasu wyznaczonego przybyła znowu deputacya wzmiankowana w towarzystwie kardynała arcybiskupa i konsula angielskiego, dla uproszenia o przedłużenie czasu do zebrania pieniędzy nałożonych, na co też do godziny 4 po południu dnia 19. m. b. zezwolono. — Na czas ten pieniądze złożono. Feldmarszałek Haynau, przekonawszy się z rana dnia 20, iż barykady uprzątniono, herby papiezkie znów pozawieszano i odebrawszy zakładników, zawarł z władzą municypalną konwencyą, któréj pojedyńcze postanowienia miały na celu, aby załodze wojskowéj bezpieczeństwo i wolność uczęszczania do miasta zastrzedz, jakoteż wywiezienie żołnierzy chorych aż do granicy zabezpieczyć, gdyż po tych wypadkach osądzono za rzecz słuszną, aby chorych żołnierzy w lazarecie pośród miasta niezostawiać. —

Gdy tym sposobem feldmarszałek Haynau cel wyprawy osięgnął, powrócił z całą brygadą swoją już wieczorem 20. m. b. do Polesello.«

Rzymski Monitor ogłasza następujący dokument: »Ministerstwo spraw zagranicznych. Okólnik do posłów i konsulów rzymskich za granicą. Obywatele! Rzymskie zgromadzenie ustawodawcze przyjęło znakomitą większością uchwały, które znajdziecie w załączonym dekrecie zasadniczym. Mam zaszczyt zawiadomić was, że władza powierzoną została tymczasowo komissyi rządowéj. Nieomieszkam udzielić wam później postanowień, które zgromadzenie wydało. Tymczasem, po odebraniu niniejszego pisma, wszelkiego dołożycie starania, ażeby spowodować rządy, przy których uwierzytelnionymi jesteście, do uznania rzeczypospolitéj rzymskiéj. Ta rzeczpospolita wyszła z woli ludu, jest i z prawa i z czynu najprawowitszym rządem na ziemi. Mam zaszczyt itd.

Rzym 9. Lutego 1849. (podp.) C. E. Muzarelli.«

Konstytuanta wydała następującą odezwę do ludu toskańskiego: »Rzplta rzymska do ludu toskańskiego! — Kiedyśmy wymawiali wielkie słowo wolność! wiedzieliśmy, w któréj ono stronie najprzód odtętni, i szlachetną wywoła odpowiedź. Nie wątpimy, że wystąpicie z wołaniem miłości i zgody. Podobało się Bogu, iż w téjże saméj chwili dokonywaliście wielkiego dzieła, polegając w nadziejach waszych na Rzymie. Dwie te rewolucye dowiodły, że ludy włoskie pobratane są chęciami i przeznaczeniem. Stare oszczerstwo już pomszczone. Italia karmi dzieci swoje jednemi myślami.

Z Turynu 13. Lutego. — Rzeczy idą dobrze — cudem prawie ta biedna legia polska wypływa znowu na wodę — postanowienie wydane solennie. Prawda, że w tym kraju jak we wszystkich niemal dzisiaj innych z pewnością na nic trwałego liczyć nie można, ale ministrowie przypuszczając, że zrzuceni być mogą, chcieli nadać téj formacyi cechę obligującą ich następców. — Rzecz postanowiona na małą skalę, ale to przynajmniéj dobrze, że będzie w legii piechota i jazda. Oficerowie jadą po ludzi w różne strony, dwóch płynie do Stambułu. — Najważniejszy dla nas cel téj legii, jest uformowanie szkoły oficerów. — Nie wiem, czy z waszych stron się kto tu wybierze, załączam jednak instrukcyą dla ochotników. Rząd sardyński przychylając się do przedstawienia jen. dywizyi Chrzanowskiego, szefa sztabu głównego wojska sardyńskiego, postanowił dać większą rozciągłość legii polskiéj we Włoszech, powierzył mi organizowanie dalsze téjże legii, składać się mającéj z różnych broni, i rozesłał w różne strony oficerów polskich w celu oznajmienia rodakom naszym, którzy przed srogością trzech dworów uchodzić muszą, że w państwach króla sardyńskiego, w formujących się oddziałach polskich, znajdą się środki kształcenia się w zawodzie wojskowym na dalsze usługi własnéj ojczyzny. — Główniejsze warunki są następujące: 1) Zaciąg będzie na czas trwania wojny. 2) Płaca taka sama jak wojska sardyńskiego. 3) Po wojnie, gdyby legia miała być rozwiązaną, wolno wejść każdemu do wojska sardyńskiego, albo uwolnić się od służby, za odebraniem 6 miesięcznego żołdu. 4) Mundur będzie granatowy z karmazynowym kołnierzem, i czapka karmazynowa z orzełkiem. 5) Legia nie będzie nigdy dzielona, ale będzie zawsze razem, pod dowódzcą Polakiem. 6) W przypadku ciężkich ran w czasie służby otrzymanych, każdy wojskowy téj legii, w tym przypadku będący, ma te same prawa do wynagrodzeń co w wojsku sardyńskiém. 7) Młodzież z pewném wychowaniem i wykształceniem, będzie składać osobne kompanie, jakoby kadetów, w których dalsze kształcenie wojskowe zapewnionem jéj będzie, bo legia formująca się ma być głównie szkołą wojskową, dostarczyć mającą w przyszłości powstającéj Polsce oficerów do prowadzenia wojsk narodowych. — Komplet oficerów na 1szy batalion, i szwadron jest już tu zapełniony z oficerów przybyłych do Włoch w czasie boju. Rząd przeto nie upoważnia mnie do powołania nowych oficerów, póki się nie zbiorą ludzie do kompletu 1go batalionu i 1go szwadronu. Panowie oficerowie przeto z dawnego wojska, pragnący umieszczenia w następnie formować się mających batalionach i szwadronach, nie powinni tu przybywać inaczéj, jak po nadesłaniu mi swoich w tym celu podań stanów służby i po otrzymaniu wezwania; inaczéj naraziliby się tu na dotkliwy zawód w kraju nieprzedstawiającym żadnéj łatwości do zajęć prywatnych.

Dan w Turynie dnia 20. Stycznia 1849.

podpisano: Feliks Breański,

pułkownik przy sztabie głównym armii sardyńskiéj, przeznaczony do organizowania legii polskiéj we Włoszech.

## Hiszpania.

Madryt, dn. 16. Lutego. — Wczoraj na posiedzeniu senatu wnieśli zażalenia względem smutnego położenia duchowieństwa hiszpańskiego biskup Cordowy i arcybiskup Saragossy. Obaj utrzymywali, że w roku upłynionym rząd zaledwo jednę szóstą część summy przez państwo wyznaczonéj duchowieństwu wypłacić, a przez to dał powód do zamknięcia wielu kościołów, częściowego zawieszenia służby bożéj i zupełnego zubożenia księży. Marquis de Viluma uszczypliwe czynił zarzuty rządowi, że pieniądze przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa i służby bożéj na inne wcale światowe cele obraca, i postępuje w sposób zupełnie niegodny rządu katolickiego, który do tego jeszcze mieni się być podporą główną papieża. Minister sprawiedliwości usiłował odpowiedzialność za ten stan opuszczony duchowieństwa zwalić na poprzedzające ministerstwo. — Dziennik półurzędowy Heraldo powiada, że Cabrera, który zresztą lekko tylko był ranny, aby ujść przed żandarmami francuzkimi, znów cofnął się na ziemię hiszpańską i przebywa w pewnéj wsi nad samą granicą. Zdaje się jednak, że władze francuzkie nie bardzo pilnują granicy, gdyż brygadyerowi Don Narciso Ametller udało się wpaść na czele 800 do 900 partyzantów do Katalonii i opanować miasto Bannolas. — Wczoraj rano oddział karlistów pod dowództwem Pimentero napadł na miasto Tarancon, 8 mil tu ztąd odległe. Karliści zabrali tam do niewoli szefa politycznego prowincyi Cuenca i 33 żandarmów i uprowadzili z sobą kassę publiczną jako też 28 koni należących do księcia Rianzares. Heraldo taką w tym względzie czyni uwagę: »Wypadek ten nie ma żadnego znaczenia, gdyż władze wcale nie były na to przygotowane.« — Z Portugalii także różne oddziały powstańców karlistoskich wkroczyły do prowincyi Galicyi. — Z Kadyksu zaręczają pod d. 11. t. m., że nieporozumienia pomiędzy Anglią a Marokko załatwionemi zostały, i że obyło się bez użycia broni. Pogłoska o zamordowaniu konsula angielskiego w Tangerze okazała się zupełnie płonną. Flota Napiera stała jeszcze d. 7. t. m. w porcie gibraltarskim.

## Francya.

Paryż, d. 24. Lutego. — Uroczystość kościelna poświęcona pamiątce rewolucyi odbyła się dzisiaj bez żadnéj przeszkody według przyjętego programatu przez zgromadzenie narodowe. Silne oddziały wojska około godziny 8. obsadziły przestrzeń pomiędzy zgromadzeniem narodowém a kościołem Magdaleny. Widzieliśmy snujących się po ulicach żandarmów pieszych i konnych i tak zwaną żandarmeryą departamentu Sekwany połączoną z byłą gwardyą republikańską, którą zamieniono w żandarmeryą, tudzież zupełnie nowe pułki. Gwardya narodowa nie była liczną, każda legia nadesłała po 300 gwardzistów. O godzinie 10. udało się zgromadzenie w pochód do kościoła przez szpaler gwardyi narodowéj. Często wołano: niech żyje rzeczpospolita, niech żyje amnestya, precz z ministrami. Gdy weszli do kościoła, huk armat zapowiedział wyjazd prezesa rzeczypospolitéj. Pojazdowi jego towarzyszył szwadron gwardyi żandarmów. O godzinie 9. zgromadzili się ranni lutowi, pozostałe rodziny po poległych przed swemi centralnemi biurami na przedmieściu St. Martin. W uroczystym i cichym pochodzie szli na plac bastylii, gdzie jeden z koła bohaterów barykadowych miał do nich przemowę.

### Odezwa do ludu.

Obywatele! Rok już upłynął, odkąd lud posiadł wszechwładztwo i ogłosił rzeczpospolitę. Świetny ten dzień, który przez dekret zgromadzenia narodowego wyniesionym został do uroczystości narodowéj, nigdy z naszéj pamięci nie zniknie. Nasi bracia polegli w celu zdobycia rzeczypospolitéj. Zachowajmy w pamięci ich cnoty obywatelskie, poświęcenie dla ojczyzny, wyrzeczmy się atoli tym razem zamiaru sumiennego udania się w massach do grobów tych bohaterów, celem złożenia ich hołdu w dzięczności i podziwienia. Nieprzyjaciele rzeczypospolitéj obchodzą z hipokryzyą tę uroczystość. Nie dajmy im sposobności do wyjawiania ich nieprzebłaganego gniewu. Wytrzymajmy ich podszczuwania i zaufajmy w sprawiedliwość naszéj sprawy. Godny obchód uroczystości rewolucyi lutowéj wywrze wpływ zwycięzki na otaczające ludy. Niechaj francuzka demokracya wyprzedzi przykładem spokojności uroczystéj, która zabezpiecza rozwój owych rewolucyi. Nie narażajmy przyszłych losów ludzkości, wystawiając kraj na walki wewnętrzne. Wstrzymanie się handlu okropną nędzę sprowadziło. Najspokojniejsza manifestacya ludu nastręczyłaby sposobność do oczerniania republikanów o to zatrzymanie się handlu. Wyrzeczenie się nasze wszelkiéj manifestacyi upowszechni przekonanie, że źródła złego gdzie indziéj szukać należy, a rząd dłużéj swéj bezwładności nie będzie mógł osłaniać utrzymywaniem, że my mu przeszkadzamy w przywróceniu powszechnéj pomyślności. Odepchnijmy od siebie najmniejsze nawet podejrzenie, jakobyśmy sami przyczyniali się do nędzy ludu, kiedy uprzedzamy wszelkie pozory pod tym względem. Pokażmy nakoniec gdzie są przyjaciele porządku, gdzie nieprzyjaciele. Zaklinamy przeto wszystkich republikanów, aby ofiarę uczynili z uczuć swych i wstrzymali się od manifestacyi, z któréjby chcieli korzystać nieprzyjaciele rzeczypospolitéj.

Paryż, dnia 24. Lutego 1849.

Podpisy deputowanych stronnictwa góry i wszystkich dzienników demokratycznych i stowarzyszeń ludowych.

Odpowiedź ministerstwa na interpellacyą Ledru Rollina nastręcza Nationalowi następujące uwagi: »Otóż więc uchwalono, iż rzeczpospolita francuzka popierać będzie, a do pewnego punktu nawet czynnie pomagać będzie do zniweczenia innéj rzeczypospolitéj, która się w tych samych utworzyła okolicznościach i na mocy tegoż samego prawa! Naród francuzki mógł rozrządzić sam sobą i nadać sobie formę rządu, która najbardziéj odpowiadała popędowi i interesom jego; ale naród rzymski tego uczynić nie może, a to, co było wolno uczynić z téj strony Alp, to z drugiéj ich strony jest zbrodnią. Jużeśmy zaiste nader byli zbudowani tajnemi uczuciami rojalistów, którzy w téj chwili kierują sprawami naszemi. Wyznać jednakże musimy, żeśmy się spodziewali z ich strony większéj roztropności. Jakkolwiek bowiem może ktoś być rojalistą, powinien przecież szanować pewne względy, kiedy ma zaszczyt służenia rzeczypospolitéj; a trudno sobie po-

chlebiać, żeby nam się udało zawsze wymknąć z pod konieczności niektórych stosunków. Niema tu środka; jeżeli rzeczpospolita rzymska jest nieprawną, natenczas również nieprawną jest i ta, w imieniu któréj rządzicie. Jeżeli wy macie prawo do przywracania papieża do jego władzy, natenczas nie możecie zaprzecyć go cesarzowi Mikołajowi do przywrócenia władzy Ludwika Filipa lub Henryka V. w Paryżu!

Mówią, że królowa Krystyna z członkami rodziny Bonapartych układa się o nabycie Malmaison.

### A n g l i a.

Z Southampton piszą do dziennika Times: Związek niemiecki zakupił dwa parostatki angielsko-północno-amerykańskiéj kompanii Arcadia i Britania, które dotąd odbywały służbę pocztową pomiędzy Liverpool i New-York. Mają być uzbrojonemi w ciężkie działa i stanowić część przyszłéj floty niemieckiéj. Rząd w Frankfurcie robił także propozycye kompanii żeglugi parowéj na oceanie, chcąc od niéj nabyć parostatki Washington i Herman, ale te okręta sprzedanemi nie zostaną. Komodorowi Parker z marynarki Stanów Zjednoczonych ofiarowano dowództwo naczelne nad flotą niemiecką. Ale komodor chce zatrzymać swój stopień w marynarce amerykańskiéj, wątpić jednak wypada, by kongres amerykański pozwolił na to; w takim razie bowiem Stany Zjednoczone zajęłyby nieprzyjazne stanowisko względem Danii.

Czytamy w Times: W tych dniach duchowieństwo kilku dyecezyi Irlandyi, odbędzie naradę nad położeniem kościoła na téj wyspie, zwłaszcza co do kwestyi wychowania; w tym celu myślą podać petycyę do obu izb parlamentu.

### T u r c y a.

Konstantynopol, d. 7. Lutego. — Basza Mussa-Savfet został zamianowany gubernatorem wysp tureckich na Archipelagu, jest to rzecz zupełnie nowa, dotąd wyspy te zostawały pod zarządem Kapudana baszy, lecz ten nie mógł teraz obowiązkom owym zadosyć uczynić, gdyż okoliczności rozmaite wymagają po nim, aby wszelką czynność swoję poświęcił wydziałowi marynarki.

---

## O narodowości.

Narodowość, wyraz najczarowniejszy naszego języka, dźwięk najsłodszy dla polskiego ucha, który tyle już pokoleń pogodził ze śmiercią i ranami, z wygnaniem i nędzą, nie może być wymawianym przez nas, jak z najgłębszém zebraniem serca i ducha. Jest to nieskończoność, nieokreślona ani czasem, ani miejscem, ani przedmiotami jakie w swych głębiach zawarła. Pytajcie się dziejopisarzy, niech powiedzą, kiedy ta żyzna i bogata ziemia, cierpliwemu i natchnionemu poślubiona została ludowi; a jeżeli przyszłéj Polski zakreślać będziecie granice, rachujcie dobrze ile rąk osierociałych wyciągnie się ku wam, z tylu wsi i osad pogubionych, wśród obcych nam pochodzeniem szczepów. Narodowość jest nawet w wywracanéj pługiem skibie, w kłosach kołyszących się bujnością polską, w śpiewie i tańcu, w stroju i pracy, w miłości i przyjaźni, w małżeństwie i niemowlęctwie, i możnaby się spytać jak o najreligijniéj pojmowaném bóstwie: i gdzież jéj nie ma. Jeżeli ten obszar nie jest znany saméj literaturze, w którą naród zwykł własne przelewać tajniki, stanął już był jednak w olbrzymich kształtach ogromnego państwa, jako działający żywioł w ludzkosci. Postać ta zewnętrzna, przez odstrzelenie się od prawdziwych i jedynych swych posad i głębi, przez podeptanie spodnich warstw, od których krzepkość sił jéj zależała, zaczęła się słaniać; a kiedy zamiast szukać podpory i porządku w własném historyczném życiu i głębiach które ją wydały, obce starała się przybierać oblicze, padła i zgasła, bez wyczerpania na swoją obronę istotnéj narodowéj potęgi, która niebawnie nowemi objawić się musi kształtami.

Z tego politycznego istnienia pozostały jednak pewne i niezatarte rysy, wypiętnowane dawną chwałą i dziejami, wskazujące jasno jak się na zewnątrz malować powinny te odwieczne i silne żywioły, które do bytu powołać należy; pozostało do wykończenia jakieś dzieło w ludzkości, którego potrzeba i ważność są zakładem wskrzeszenia, a którego żaden inny lud, ani na mocy swych podań, ani na mocy swego charakteru dokonać nie może.

Tak odznaczonemi rysami, i tak rzuconém dziełem, objawione życie, wytryskujące z tych wewnętrznych i właściwych ludowi polskiemu źródeł, nietylko że je wiąże, rozwija i przed obcym zasłania napływem, ale je najwłaściwiéj i najwidoczniéj odmiennemu wyobraża światu, i dla tego pod wyrazem narodowość, rozumiemy cały ten stan historyczny, jaki odróżnia Polskę od innych narodów. Na taką to zapewne narodowość i inne powołują się stronnictwa; te nawet które ją wykopywać usiłowały u podnóżka watykańskiego tronu, lub które dotąd dopominają się o nią u obcych nam, a dawnéj Polsce ledwie z imienia znanych narodów, stawiając ją w żebrackiéj odzieży u progu królów, izb i ministrów.

Jeżeli już ciąg dawnego bytu tak dalece dla was przerwanym został, i obcym wpływem, obcą organizacyą i obcym rozumem umysły wasze tak dalece pofałszowane zostały, że w polityczném życiu z własnych uczuć sprawy zdać sobie nie umiecie, spytajcie się przeszłości, a dziesięciowiekowe powie wam istnienie, dla czego trwała Polska, jakiemi środkami, pod jaką formą, co uczyniła w ludzkości i co wam do zrobienia zostaje?

Nowe to życie żadnym sposobem improwizować się nieda, ani można stawiać go na nogi cudzym duchem i tradycyami, lecz pochwycić potrzeba z przeszłości najtęższe i najsilniejsze nici, i prząść je daléj, tém bardziéj, że upadkiem i nieszczęściami pozrywane zostały, lub codziennie jeszcze się zrywają.

Polska jako rosnące i rozwijające się ciało, miała wiecznie republikanckie oblicze; tak silnemi, tak naturalnemi były dla niéj te rysy, iż usiłowania wszystkich niemal monarchów elekcyjnych, téj szlachetnéj, świetnéj twarzy przeobrazić nie mogły, i pierwéj runęła, niżli ten święty i odwieczny charakter dał się na niéj pogwałcić. — Podejrzliwy żywioł złotéj wolności w walce z tajnemi zamachami, rozpierał się jawnie; grzeszył jak zwykle w każdéj grzeszy się walce przejściem prawdziwych granic; demoralizowany tajemnie, denerwował się widocznie; ale zatartym nie został.

Wyraźne było dążenie Polski do zatarcia wszelkiego śladu nawet monarchicznéj i arystokratycznéj formy, musiałaby w końcu swoje na wiekach zdobycze kształcić i organizować, wprowadzać nowy porządek, i nową zacząć walkę, a zatem nowe rozwijanie się i życie, powołując do godności obywatelskiéj tak zwane dolne towarzystwa warstwy, a postęp wieku i cywilizacya byłyby pasowanie się to prostowały i ułatwiały.

Polska jakkolwiek w mniejszém, bo uprzywilejowaném obrębie rozwiązywała wielkie zagadnienie równości, rozwiązywała go historyczném życiem, o którém Europa dotychczas zaledwie tylko marzyła. Tym wzniosłym duchem Polska cechowała swoje prawodawstwo i konstytucye, i więcéj w nich kiedyś, aby podnieść godność człowieka, znajdziemy do rozwinięcia zarodów, niż w massie zasobów zachodnich, jakie nagromadził monarchizm i walcząca z nim materyalna siła. (dal. c. nast.)

---

SPRZEDAZ KONIECZNA.

*Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,*
dnia 24. Listopada 1848 r.

Grunt z ogrodem Baltazara Rymarkiewicza, Registratora tutejszego Sądu Głównego Ziemiańskiego, tu na przedmieściu Sgo Marcina pod liczbą 117. położony, oszacowany na 5199 Tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Lipca 1849. przed południem o godz. 11. w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedany.

---

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Posiadłość młynarska w Nadrożnym pod miastem Powiedziska położona, do Fryderyka Bergemann należąca, z młyna wodnego o dwóch gankach i jednym ganku jaglanym, niemniéj 290 mórg 144 □prętów roli i 5 mórg wód, z których ostatnie ryczałtowo na 5435 Tal. 17 sgr. 6 fen., i podług dochodu na 9512 Tal. 5 fen., młyn wodny zaś podług wartości materyalnéj na 5381 Tal. 7 sgr. 6 fen., i podług dochodu na 4781 Tal. 7 sgr. 6 fen. oszacowane, się składająca, ma być dnia 5. Czerwca 1849. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

Wykaz hypoteczny, warunki i taxa, mogą w biórze naszém wydziału III. każdego czasu być przejrzane.

Sąd Ziemsko miejski w Środzie.
Sędzia *Roeder.*

---

ZAPOWIEDZ
znalezionych pieniędzy.

Około środka miesiąca Maja r. bież. znalazła Maryanna Tomaszewska z Jozwiaków, żona Bartłomieja Tomaszewskiego wyrobnika w Nadziejewie powiatu Średzkiego, 31 Tal. 10 sgr., które te pieniądze według jéj twierdzenia w rowie na jéj polu będącym, w pojedyńczych kawałkach, a to w linii około staja długiéj, leżeć miały.

Niewiadomi właściciele tych pieniędzy wzywają się niniejszém, aby pretensye swoje najpóźniéj w terminie

dnia 2. Kwietnia b. r.

przed południem o godzinie 10. przed podpisanym Sędzią w izbie naszéj instrukcyjnéj zameldowali, w przeciwnym bowiem razie pieniądze te znalezcy, i właścicielom miejsca znalezienia, przysądzone będą.

Środa, dnia 30. Grudnia 1848.
Król. Sąd Ziemsko-miejski.
Sędzia Heinz.

---

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia ogrodu położonego za byłym klasztorem Panien Teresek przy ulicy Szkolnéj, który do Kamlaryi należy, na czas od 1. Kwietnia r. b. aż do tegoż dnia 1850. r., wyznaczyliśmy termin na dzień 5. Marca r. b. przedpołudniem o godzinie 11stéj w sali posiedzeń magistratualnych, na który chęć dzierzawienia mających zapraszamy.

Warunki w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 7. Lutego 1849.
Magistrat.

---

Drzewa wiśniowe i śliwkowe po 10 sgr., brzoskwiniowe i aprykozowe po 15 sgr. a orzechowe po 20 sgr., tudzież wysadki morwowe kopa po 1 Tal. są na sprzedaż w ogrodzie w Radojewie.

---

Soczyste cytryny odebrał i poleca
S. Orensteina
Handel korzeni naprzeciwko zegaru pocztowego.

---

| Ceny targowe w mieście POZNANIU. | Dnia 28. Lutego 1849. r. od Tal. | sgr. | fen. | do Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel | 1 | 25 | 7 | 2 | 4 | 5 |
| Zyta dt. | — | 26 | 8 | — | 28 | 11 |
| Jęczmienia dt. | — | 22 | 3 | — | 28 | 11 |
| Owsa dt. | — | 13 | 4 | — | 15 | 7 |
| Tatarki dt | — | 22 | 3 | — | 24 | 5 |
| Grochu dt. | — | 26 | 8 | 1 | 1 | 1 |
| Ziemniaków dt. | — | 8 | 11 | — | 10 | 8 |
| Siana cetnar | — | 17 | 6 | — | 22 | — |
| Słomy kopa | 4 | — | — | 4 | 10 | — |
| Masła garniec | 1 | 17 | 6 | 1 | 22 | 6 |

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12¼ Tal.